TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI — ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI | **Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 1935** | **Numer 23**

O Duchu Św. — Pocieszycielu.

W swej mowie pożegnalnej przy Ostatniej Wieczerzy wspomina Pan Jezus uczniom cztery razy o Duchu Św. — Pocieszycielu. Mówi im mianowicie, że poprosi Ojca niebieskiego, a On da im innego Pocieszyciela, Ducha prawdy, aby z nimi na wieki pozostał. Mówi im też, że jeśliby nie odszedł ze świata, Pocieszyciel nie przyszedłby do nich, ale gdy odejdzie, przyszle im Go. Ten Duch Pocieszyciel, będzie dawał świadectwo o Nim i nauczy ich wszystkiego i przypomni im wszystkie Jego nauki. Duch Święty miał być tedy pocieszycielem, adwokatem, obrońcą apostołów, Kościoła i wiernych po śmierci Założyciela Kościoła Jezusa Chrystusa aż do końca wieków.

W jakiż sposób Duch Św. staje się pocieszycielem ludzi w ich utrapieniach doczesnych?

Smutek człowieka płynie z dwóch głównych źródeł: z grzechu, który powoduje wyrzuty sumienia, i z dolegliwości codziennych jak choroba, bieda, niepowodzenia, nieprzyjaźń i złość ludzka. Pierwsze źródło smutku, grzech, jest źródłem głównem, tamte drugie to źródło tylko drugorzędne, uboczne.: Znamy to wszyscy z doświadczenia. Gdy w sakramencie pokuty oczyścimy naszą duszę, zalewa ją wtedy jakaś niebiańska radość. To Duch Św. wszedł w duszę przez swoją łaskę uświęcającą. Miłość Boża rozlewa się wtedy w nas, bo dusza stała się mieszkaniem Ducha Św. Rozpierająca duszę wewnętrzna radość i pokój sprawiają, że wszystko, co ziemskie, maleje, kłopoty stają się lżejszemi, ludzie milszymi.

Grzesznicy nie znają tej słodkiej radości i pokoju duszy, które są na ziemi przedsmakiem nieba. Stąd też nie mogą oni zrozumieć, jak to się dzieje, że człowiek chory, biedny, ciężko pracujący ma jednak radość na obliczu. Możnaby im potwórzyć słowa Pana Jezusa do samarytanki: „O gdybyś znała dar Boży!“ Gdyby poznali raz piękno i dobro łaski Ducha Św., rzuciliby swe grzeszne rozkosze i nie daliby się więcej oderwać od Boga. Zrozumieliby, że „królestwo Boże nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Świętym“, — jak to z bystrej obserwacji życia głosi Rzymianom Apostoł narodów św. Paweł.

Tak to Duch Św., pobudzając serce do skruchy za winy i udzielając skruszonym z miłości ku Bogu swej łaski uświęcającej, staje się pocieszycielem człowieka.

W doczesnych dolegliwościach jest też Duch Św. pocieszycielem naszym, trzeba jednak tej pociechy umieć szukać. Wielu chciałoby ją znaleźć w ten sposób, że proszą Boga o usunięcie cierpień doczesnych. Nie jest to droga trafna i niezawsze odpowiada porządkowi Bożemu, w którym przez cierpienie doczesne mamy się oczyszczać i doskonalić. Nie możemy iść inną drogą niż nasz Zbawiciel, o którym mówi żydom św. Paweł, że „gdy miał przed sobą wesele, wycierpiał krzyż, i siedzi teraz na prawicy Bożej“. Raczej prosić nam trzeba o siłę do podjęcia cierpień według myśli Bożej, jako że jest to rzecz trudna. Doświadczenie jednak uczy, że wyproszone od Boga zgodzenie się z Jego wolą, to Jezusowe „nie moja ale Twoja wola niech się stanie“, jest źródłem głębokich i trwałych rozkoszy duchowych. Doznawali ich święci i dlatego wołali z duszy, choć natura ich wzdrygała się przed tem: „Panie, cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie“.

Zbytnią troskę o jutro, która tak dręczy dzisiaj ludzi, trzeba też zrzucić na Boga. Nie znaczy to, byśmy nie mieli starać się o rzeczy doczesne. Musimy to czynić, bo taka jest wola Boża. Troska ta jednak musi być podjęta po Bożemu, bez gwałtownego niepokoju o jutro, z ufnością w Bożą opiekę i ludzkie dobre serca. Duch Święty troska się o nas. Uczy Pan Jezus apostołów, żeby się nie kłopotali tem, jak się bronić mają przed sądem, gdy ich oskarży o wyznawanie wiary: „w owej godzinie dane wam będzie to, co mówić macie, albowiem nie wy mówicie, ale Duch Ojca waszego przez was przemawia“. Podobnie jest w innych sprawach i niedolach doczesnych. Duch Święty — Pocieszyciel zawsze działa w nas i do Niego śmiało o światło i pomoc w potrzebach odwoływać się nam trzeba i mamy prawo liczyć na Jego łaskę.

W czasie Mszy świętej w Zielone Świątki czyta się śliczny stary hymn do Ducha Św., wychwalający Jego duchowe dary. W jednej zwrotce znajdują się słowa „Najlepszy pocieszycielu, słodki duszy gościu, słodka ochłodo, w pracy odpoczynku, w żarze uśmierzenie, w płaczu utulenie“. Możemy temi słowy wołać często do Ducha Św. we wszystkich potrzebach duszy i ciała. Siłę i pomoc do zniesienia cierpień otrzymamy. Będzie można powtórzyć o nas słowa powiedziane przez św. Pawła do wiernych w Tesalonice, iż „przyjęliśmy słowo Boże wśród wielu ucisków z weselem Ducha Świętego“.

Eucharystyczny Dzień dla Chorych.

Czuję się niezmiernie szczęśliwym, że mogę ogłosić bardzo dobrą nowinę dla naszych Ukochanych Chorych, którzy z dopustu Bożego przeżywają kalwarję cierpienia.

Otóż urządzimy dla chorych Eucharystyczny Dzień w naszym kościele parafjalnym i to podczas oktawy Bożego Ciała we wtorek, 25 bm.

Program nabożeństwa będzie następujący: Wystawienie Najśw. Sakramentu, msza św., przemówienie dla chorych, udzielenie Komunji św. chorym i na zakończenie procesja z udzieleniem błogo-

sławieństwa Najśw. Sakramentem każdemu z poszczególnych chorych. Dzień poprzednio odwiedzimy chorych w mieszkaniach i wysłuchamy ich spowiedzi św.

Bliższe szczegóły podamy jeszcze później.

Dziś tylko nadmieniamy, że dowiezieniem chorych do kościoła i opieką nad nimi zajmą się S.S. Elżbietanki, panie Wincentki oraz Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo.

Podobne Eucharystyczne Dni dla chorych były urządzane już we wielu miejscach i wszędzie zostały przyjęte z wielką radością i zachwytem przez chorych i zdrowych.

Niechże więc i naszej parafji Eucharystyczny Dzień dla chorych przyniesie ulgę i pokrzepienie naszym ukochanym chorym w ich cierpieniu, niechże im doda odwagi do cierpliwego znoszenia krzyżyka choroby i niechaj ich przygotuje do Apostolstwa cerpienia.

Chorych, którzy pragną wziąć udział, proszę zgłaszać najpóźniej do 19 czerwca w zakrystji od 7 do 9-tej rano. Dla obłożnie chorych będą do dyspozycji nosze.

Ks. Proboszcz.

Bądźmy Katolikami czynu!

Warto przypomnieć słowa, pełne natchnionej prawdy, naszego narodowego wieszcza Adama Mickiewicza: „W słowach chęć tylko widzimy, w działaniu potęgę!" Ową dewizę mickiewiczowską, zdaje się, wziął sobie jako hasło i honor ruchliwy Komitet Budowy Domu Kat. w naszej parafji. Bo słowa, czyli zamiary i postanowienia mają wtedy swoją realną i doniosłą wartość, jeżeli traktowane są jako źródło i fundament czynu człowieka. Wierny zatem swemu hasłu Komitet ów słowa i zamiary swe nietylko ubiera w piękne idee, ale zamienia je mozolnie i cierpliwie w twardy i jeszcze piękniejszy czyn, czyn, któremu na imię: Budowa Domu Katolickiego. By przysporzyć funduszu na rozpoczęcie owego zbożnego dzieła, urządza K. B. D. K. i w tym roku, w II święto Zielonych Świąt, wielki festyn wiosenny, który przekroczy swą wspaniałością i bogactwem atrakcyj wszystkie poprzednie imprezy. Słusznie woła dziś Komitet do wszystkich zacnych Parafjan przez Tygodnik Kościelny: Dosyć już słów, zamiarów, wahań, krytyk i filozofowania. Trzeba działać, walczyć i — zwyciężyć! Jednostka zbyt słaba, by sprostać swoim obowiązkom i celu dopiąć, — trzeba tysięcznej armji, ale armji czynu. Dlatego wszystkich Komitet zaprasza do ogrodu Patzera — a gdy posłuchasz zawezwania, tem samem dorzucisz i swoją cegiełkę do budowy Domu Katolickiego — a przez to znowu przyczynisz się do rozszerzania Królestwa Chrystusowego na ziemi Wtedy też słowa modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje..." nie będą w ustach twoich czczym frazesem — ale realizmem słów, czynu, życiem Twojem. Bądźmy katolikami czynu!

Pan Wszędobylski pisze:

Wieczór dnia zbliżał się powoli. Ostatnie złociste promienie słońca zachodzącego padały na rumowisko cegieł i gruzów, gdzie przed dwoma tygodniami stała jeszcze hala fabryczna a gdzie dziś rozpościera się piękny plac pod budowę Domu Katolickiego. Wyprostowałem krzyże, młotek od czyszczenia cegieł rzuciłem na ziemię i nabrawszy powietrza w płuca, zawołałem głośno: Bogu dzięki. To i ja Wszędobylski przysłużyłem się własnoręcznie — swoją własną ręką — a nie czyją inną do rozbiórki hali fabrycznej.

Na to odezwał się Gerwazy, mój kochany szwagierek, który wiernie przy moim boku pracował od po południa w te słowa: „Ja też o sobie mogę to samo powiedzieć. My obaj możemy być ze siebie zadowoleni, zrobiliśmy swoje. Niech jeno każdy parafjanin ręki dołoży, to wnet będzie cały ten plac uporządkowany pod budowę Domu Katolickiego.

— Za bardzo znowu też nie możemy się przechwalać, mój kochany Szwagierku, bo przecież widzisz na własne oczy, że tu są tacy dzielni mężowie, którzy już kilka dni pracują, od rana do wieczora. Już np. p. Malicki albo p. Matjas.

— To prawda — mówi Gerwazy — słyszałem, jak sam nasz czcigodny Ks. Proboszcz poklepał po ramieniu jednego i drugiego i powiedział im: „Żebym miał do rozdawania ordery zasługi dla parafjan, to zaraz bym je wam na piersi zawiesił". Obaj byli bardzo z tej pochwały zadowoleni.

— Jabym się też cieszył, gdyby mnie, Wszędobylskiego, Ks. Proboszcz też tak pochwalił. Ale przecież nie dla odznaczenia pracujemy my tu wszyscy z p. Malickim i p. Matjasem na czele, ale tylko dlatego, żeby się też własną pracą przyczynić do budowy Domu Kat. Zresztą, trzeba powiedzić, że tu jest bardzo wesoło przy pracy. — To prawda, mówi p. Gerwazy, czyśmy się nie uśmiali, jak nam jeden z naszych kolegów współpracowników opowiadał o tem, jak tu przyszedł taki jeden, stanął nad pracującymi, długo się przypatrywał a nareszcie się zapytał, ile tu płacą. I otrzymał natychmiast odpowiedź: „Tu płacą 2 gr. na godzinę i wolne światło dzienne". Zrozumiał tę odpowiedź, zawinął się na pięcie i poszedł. A śmiechu było co nie miara. Bo przecież każdy wie, nawet małe dzieci z parafji, że my tu pracujemy za darmo.

Jednakże przy tem wszystkiem jest jedno ale!

— Jakie? pytam.

— Powiem prosto z mostu, mówi Gerwazy, nasze towarzystwa za dużo radzą a za mało czynią. Już w drugim numerze Tygodnika Kościelnego czytam ciągle, że radzą i radzą. Raz radzą zarządy, drugi raz całe towarzystwa, podejmują nawet uchwały, aby przy tej rozbiórce to ich jakoś nie widać

— Muszę wziąść w obronę nasze towarzystwa. Tak znowu źle nie jest, jak ty mówisz. Przecież w ostatnim tygodniu widziałem, jak druhowie z „Gwiazdy" wieczorem stawili się do pracy. To ino się tak szumoty robiły. Robota im szła jak z płatka. Dobrze się chłopacy spisali.

— Kiedy ja mam na myśli np. Towarzystwo Robotników. Przecież to nasze najliczniejsze towarzystwo i ma przecież dzielny zarząd na czele. Ale przy rozbiórce ich nie widać.

— Jesteś gorąco kąpany, mój kochany Gerwazy. Przecież wiesz, że Zarząd Tow. Robotników miał teraz pełne ręce roboty z urządzeniem tej wielkiej manifestacji „Dnia Robotnika Katolickiego", który tak się pięknie udał, iż wzbudził ogólny podziw. Jestem święcie przekonany, że teraz stawią się druhowie z Towarzystwa Robotników z Zarządem na czele masowo do pracy.

— Co do mnie, mówi Gerwazy, stary pesymista, to ja bardzo w to nie wierzę. Ja tam muszę pochwalić Żywy Różaniec Matek. Jak przeczytałem w ostatnim Tygodniku Kościelnym, że Zelatorki uchwaliły jednogłośnie, że zbiorą każda w swojej Róży po 20 gr od każdej członkini na urządzenie Wielkiego Festynu Wiosennego, to zaraz powiedziałem mojej Stefce, która też jest zelatorką: „Górą Żywy Różaniec Matek!"

— A wiesz, co ja myślałem, jak wyczytałem tę uchwałę Żywego Różańca Matek, tak pochwały godną.

— Jestem bardzo ciekawy.

— Pomyślałem sobie: wszystkie zarządy naszych bractw i organizacyj powinny natychmiast się zebrać i taką samą uchwałę powziąć. To Wielki Festyn Wiosenny napewno się uda.

— To jest wielka prawda, woła Gerwazy zachwycony. Wszystkie nasze bractwa i organizacje powinny naśladować Żywy Różaniec Matek.

— Tak oto dysputowaliśmy żywo z Gerwazym o największej palącej potrzebie w naszej parafji dotyczącej budowy Domu Katolickiego, a na pożegnanie obiecaliśmy sobie, że obaj z naszemi rodzinami przybędziemy na Wielki Festyn Wiosenny K.B.D.K. w drugie Święto Zielonych Świątek do ogrodu Patzera, a tem powiększymy fundusze na rzecz budowy Domu Kat. Że tam będzie moc niespodzianek to się wie, bo to, co weźmie w rękę nasz dzielny Komitet K.B.D.K., to jest zawsze świetnie obmyślane a jeszcze lepiej wykonane. Zatem wołam do was, Szanowni i Przezacni Czytelnicy — ja wasz przyjaciel i sługa Wszędobylski na całe gardło: Halo! Halo! — Stawcie się wszyscy jak jeden mąż na nasz Wielki Festyn Wiosenny i przyprowadźcie każdy choć jednego gościa. Spotkamy się tam wszyscy. A więc do widzenia w drugie święto Zielonych Świątek w ogrodzie Patzera.

Wasz uniżony sługa

Wszędobylski.

Młodzi katolicy w państwie Hitlera.

Wiadomo powszechnie, że w Niemczech wre obecnie gwałtowna walka między hitleryzmem, będącym przy władzy, a katolikami. Walka to cicha ze strony władz rządowych podstępna. Chodzi o to, że gdy wszystko legło u stóp Hitlera, jeden Kościół stanął mocno przeciw jego obozowi, popierającemu nowe pogaństwo niemieckie. Ciekawe szczegóły z tej cichej walki podaje publicysta niemiecki dr. Kurt Türmer w katolickiej prasie francuskiej.

W katolickiej wiosce nadreńskiej — powiada dr. Türmer — agitator hitleryzmu, miejscowy nauczyciel, poszukiwał ochotników do organizacji młodzieży rządowej „Jungvolk". Większość odmówiła. Jeden chłopiec odpowiedział: „Mój ojciec nie chce, moja matka nie chce — a ja tembardziej nie chcę. Wszyscy moi bracia należą i będą należeli do młodzieży katolickiej. Wasza władza jest niewielką, bo do dusz naszych nie macie dostępu!"

Chłopcy woleli pozbawić się sportu, gry w football, aniżeli zapisać się do organizacji przeciwkatolickiej. Wszędzie w okręgach katolickich widzimy pomimo prześladowań wzruszające przykłady wierności dla Kościoła. Przed hitleryzmem zorganizowanej młodzieży katolickiej było półtora miljona. Odeszło 300 tysięcy. Zostało miljon dwieście tysięcy, ale ci są pewni. Ustawiczne szykany wymagają ze strony młodych katolików codziennego bohaterstwa. — Robi się propagandę w szkołach, młodzi hitlerowcy w soboty w swych organizacjach urządzają wycieczki, świętują — ale młodzież katolicka musi pozostać w szkole. Traktuje się ich jak wydziedziczonych. W Turyngji do szkół powszechnych mają dostęp tylko hitlerowcy.

W pierwszych dniach po zapanowaniu Hitlera wszystko w szeregach młodych katolików zamilkło. Ale to milczenie nie było znakiem zniszczenia, lecz skupienia. Pod obuchem prześladowań rosły dusze. Nigdy nie było tyle religijnych procesyj i pielgrzymek, urządzanych przez młodzież, co w r. 1934 i w ostatnich miesiącach roku bieżącego. Prowokacje i napady hitlerowców nie są w stanie złamać tego zapału. W diecezji Aix-la Chapelle biskup uczynił apel do młodzieży w sprawie zamierzonej pielgrzymki. Zgłosiło się 35.000 młodych diecezjan, aby zamanifestować swe przekonania religijne. Zrozumiałe dlaczego później w Trewirze policja zabroniła pielgrzymek pod pozorem zakłócenia spokoju publicznego. A pielgrzymki młodzieży katolickiej nie ustają. Oto w ostatnich tygodniach: 50.000 w Kevalaer, 25.000 w Oldenburgu, 12 000 w Hildesheim, 7.000 w Rees, 5.000 w Rotenburgu, 3.000 w Herzfeld, 2.000 w Limburgu i t. d.

W Düsseldorf zakłady szkolne katolickie należące do „Neu-Deutschland" odbywały niedawno swe rekolekcje w domu świętej Anny, gdy nagle wtargnęła policja, przerywając wszystko i określając ćwiczenia rekolekcyjne jako „niebezpieczne i zagrażające państwu zebranie".

A te wszystkie szykany stworzyły właśnie wprost przeciwną atmosferę, niż się spodziewano. Prześladowana młodzież katolicka powtarza dziś uczynione w Fuldzie wyznanie wiary:

„My młodzi katolicy Niemiec, chcemy, aby całe nasze życie codzienne było przesycone wiarą!.. Chcemy być katolikami walczącymi o zwycięstwo nauki Zbawiciela świata, którego panowanie przekładamy nad wszystkie królestwa ziemskie".

Czy nie jest to budujące i zachęcające do naśladowania?

Nowe hasło.

Rok rocznie Najdostojniejszy nasz Episkopat wydaje hasło, w myśl którego pracują stowarzyszenia Akcji Katolickiej przez cały rok. Zwykle hasło takie rzucane bywało w dniu święta Chrystusa Króla. Obecnie jednak już od maja obowiązywać nas ma w pracy nowe hasło, święto zaś Chrystusa Króla będzie tylko jego wielkiem uzewnętrznieniem.

Hasło tegoroczne brzmi: „Rodzina w świetle prawa przyrodzonego, objawienia i nauki katolickiej".

Na naszych zebraniach ogólnych będziemy omawiali to zagadnienie, będziemy również starali się praktycznie zająć rodziną. Powinniśmy więc na terenie parafji zorganizować pomoc dla matek, które z powodu choroby nie mogą zająć się gospodarstwem i dziećmi. Pomóżmy im, w pracy i zastąpmy w obowiązkach. Pomóżmy dzieciom, któremi zająć się rodzice nie mogą. Niech cały wysiłek naszej pracy praktycznej skierowany będzie przedewszystkiem na rodzinę katolicką, zwłaszcza liczną, której społeczeństwo katolickie udzielić musi pomocy, zająć się nią moralnie i materjalnie.

Dzień Robotnika Katolickiego w Bydgoszczy.

Dorocznym zwyczajem zorganizowani robotnicy katoliccy obchodzą w święto Wniebowstąpienia Pańskiego uroczyście rocznicę epokowych encyklik „Rerum Novarum", papieża Leona XIII i „Quadragesimo Anno" papieża Piusa XI, stanowiących kanon poglądów i dążeń społecznych dla rzesz robotniczych, wiernych zasadom wiary Chrystusowej. Dzień robotnika katolickiego przeistoczył się u nas we wspaniałą manifestację wiary i woli krzewienia nadal wzniosłego posłannictwa zasad i sprawiedliwości chrześcijańskiej wśród mas pracujących.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w naszym kościele, odprawioną przez ks. Proboszcza w asyście księży Spychalskiego i Borzycha. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Kopeć. Po nabożeństwie uformował się wielki pochód manifestacyjny robotników katolickich, w którym uczestniczyli członkowie miejscowych i zamiejscowych oddziałów Kat. Zw. Robotn., inwalidzi wojenni, weterani, hallerczycy, Tow. św. Ignacego, Tow. św. Wojciecha, wszystkie oddziały Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, K.S.M. „Gwiazda", rzemieślnicy i czeladź katolicka, Polski Związek Kolejowców, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nauczycieli i in. ze sztandarami. Na czele pochodu kroczyły zarządy miejscowych oddziałów Zw. Rob. Kat. oraz

przedstawiciele władz i duchowieństwa z ks. prob. Skonieczným, ks. kan. Schulzem, referendarzem p. Nowakowskim w zastępstwie p. starosty, p. radcą Beyerem w zastępstwie prezydenta miasta i innymi na czele. Pochód udał się do sali Kowalskiego, gdzie odbyła się **uroczysta akademja.**

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez nasz chór kośc. „Moniuszko", słowo wstępne wygłosił prezes oddziału Zw. Rob. Kat. przy parafji św. Trójcy p. Baum, kończąc złożeniem hołdu Ojcu św. i P. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Na marszałka akademji powołano księdza Proboszcza. Na wniosek prezydjum wysłano depesze hołdownicze do ks. kardynała dra Hlonda oraz księży biskupów Laubitza i Dymka.

Następnie p. Wróblewski z Czyżkówka wypowiedział piękny wiersz „Do braci robotniczej", poczem obszerny referat o rozwoju chrześcijańskich związków zawodowych wygłosił generalny sekretarz Związku Tow. robotniczych w Poznaniu ks. Czesław Michałowicz. Resztę akademji wypełniły deklamacje p. Stefanowicza i p. Kurdelskiego. W końcu zebrani zaintonowali hymn katolicki: „My chcemy Boga", poczem w podniosłym nastroju udali się do domów. Organizacja tegoroczna „Dnia Robotnika Katolickiego" spoczywała w rękach zarządu naszego Kat. Tow. Rob. Polskich, który z zadania swego wywiązał się nad podziw starannie i umiejętnie.

Wycieczka K. S. K. „Jutrzenka" do Kalwarji w Ujściu

połączona ze zwiedzeniem klasztoru z cudownym krzyżem **w Kcyni** i fabryk porcelany i fajansu **w Chodzieży,** pod kierunkiem Ks. Borzycha odbędzie się autobusami **w czwartek, 13 czerwca.** Wyjazd z przed kościoła Św. Trójcy o godz. 6 rano Koszta podróży wynoszą 5 zł. Zgłoszenia do 11 czerwca przyjmuje Ks. Borzych i p. Baumowa, plac Poznański 10.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.

Nasza doroczna pielgrzymka do Częstochowy pod przewodnictwem Ks. Proboszcza wyruszy 8 lipca. Bilet w obie strony kosztuje III klasą 16 zł., II klasą 24 zł. Kolejarze z własnym biletem mogą się przyłączyć za opłatą 1,50 zł. na koszta organizacyjne.

Zgłoszenia przyjmuje kasa kościelna w dni powszednie od godz. 9—13.

Z ruchu bractw i towarzystw

Posiedzenie plenarne Kat. Stow. Mężów — Oddział w Bydgoszczy, w parafji św. Trójcy odbędzie się we wtorek, dnia 11. 6. br. o godz. 19,30 w Ognisku paraf. Zajmujący referat wygłosi p. Kluth.

Kierownictwo

(—) **Duszyński,** prezes. **A. Lange,** sekr.

KOMUNIKAT KAT. K. S. M. Ż. „PROMYK".

Kolonje letnie w Potulicach, będą przez lipiec. Uprasza się druchny zainteresowane, by zgłosiły się w „Ognisku" do dnia 15. 6. b. r.

Wiadomości parafjalne.

W sobotę, w wigilję Zielonych Świątek przypada post ścisły. Święcenie wody w sobotę, o godz. 6-tej.

Nabożeństwo ku czci Najśw. Serca Jezusa odprawia się przez cały czerwiec w niedzielę i święta po Mszy św. o godz. 6-tej, a w dni powszednie po Mszy św. o godz. 7-mej.

Suche dni z postem ścisłym przypadają w środę, piątek i sobotę.

Msze św. suchodniowe za zmarłych członków zamawiają nasze bractwa:
w środę, o g. 8,30 — Żywy Róż. Ojców,
w środę, o godz. 7,45 — III Zakon,
w piątek, o g. 7,45 — Żywy Róż. Matek,
w piątek, o g. 8,30 — Żywy Róż. Panien

16. 6. Niedziela. Odpust Trójcy Przenajświętszej.

W sobotę o godz. 19 **uroczyste nieszpory z procesją. Spowiedź św.** od 17—19 i od 20. Spowiedzi św. słuchać będą także obcy księża, dlatego uprasza się o liczne przybycie. Porządek nabożeństw jak w niedzelę. Po Mszy św. o godz. 6 wystawienie Najśw. Sakramentu. Suma z procesją i nieszpory z procesją.

Zebrania bractw i towarzystw

8. 6. Sobota.

Żywy Róż. Młodzieńców. Spowiedź miesięczna od godz. 17. Wspólna Komunja św. nazajutrz na Mszy św. o godz. 7.

9. 6. I. Święto Zielonych Świąt.

Żywy Róż. Młodzieńców. Zebr. o godz. 15.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 10.

III Zakon. Zebranie po nieszporach.

10. 6. II Święto Zielonych Świąt.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 11.

11. 6. Wtorek.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19.

K. S. K. odddz. „Handel i Konfekcja". Zebranie plenarne o godz. 19 w Ognisku parafjalnem.

14. 6. Piątek.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19.

15. 6. Sobota.

Żywy Róż. Panien. Spowiedź miesięczna od godz. 17

16. 6. Niedziela.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 12.

Żywy Róż. Panien. Wspólna Komunja św. na Mszy św. o godz. 7. Zebr. mies. o g. 15.

K. S. M. Ż. „PROMYK".

11. 6. Wtorek.

Zebr. plen. oddz. st. w salce parafjalnej o godz. 19.

Zbiórka zastępu III i V oddz. mł. o godz. 19.

12. 6. Środa.

Zebr. kierownictwa i zastępowych obu oddz. o godz. 19

13. 6. Czwartek.

Zebr. kierownictwa oddz. mł. o godz. 19.

Zbiórka zastępu VI oddz. st. o godz. 19

Wychowanie fizyczne oddz. st. przed „Ogniskiem" o godz. 19.

14. 6. Piątek.

Zebr. Okręgu K. S. M. Ż. u Fary o godz. 19.

Lekcja śpiewu w „Ognisku" o godz. 19.

Porządek nabożeństw.

9. 6. Uroczystość Zesłania Ducha św.

Ewangelja św. u św. Jana, r. 14, 23—31.

Godz. 6.00 Msza św. czytana.

Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godzinek.

Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.

Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.

Godz. 12,00 Msza św. czytana z kazaniem.

Godz. 14,00 Chrzty i wywody.

Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.

10. 6. II Święto Zielonych Świąt.

Ewangelja św. u św. Jana 3, 16—21.

Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

11. 6. Wtorek.

Godz. 7,45 Wotywa do św. Antoniego.

13. 6. Czwartek.

Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Naj. Sakramentu i procesją.

15. 6. Sobota.

Godz. 7,45 Wotywa do Najświętszej Marji Panny z litanją.

Godz. 17—19 i od 20 Słuchanie spowiedzi świętej.

Godz. 19 **Uroczyste nieszpory z procesją**

16. 6. Niedziela.

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Ewangelja św. u św. Mateusza 28, 18—20.

Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

PODZIĘKOWANIE.

Na ubogich wspieranych przez Stow. Pań Mił. złożyła p. Krzywcowa 5 zł.

W imieniu ubogich serdeczne „Bóg zapłać". **Gertychowa,** przewodnicząca.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18.